

Nr 1/2009

# Continuum

Tydzień Kultury 2009 • poezja • opowiadania

## **W numerze:**

### **Tydzień Kultury 2009**

*Monika Kur*

*Grzegorz Kulesza*

*Aleksandra Spalińska*

### **Poezja**

*Piotr Borkowski*

*Monika Kur*

*Adam Lis*

*Paweł Nicał*

*Aleksandra Spalińska*

### **Opowiadania**

*Aleksandra Spalińska*

### **Recenzje**

*Grzegorz Kulesza*

**Prawa autorskie prac należą do ich Autorów.**

### **Redakcja**

*Grzegorz Kulesza*

*Monika Kur*

*Jan Kurnatowski (wydawca)*

*Aleksandra Spalińska (red. naczelna)*

### **Strona internetowa**

*[continuum.wladyslawiacy.org](http://continuum.wladyslawiacy.org)*

### **Kontakt**

*ioannes (małpa) wit (kropka) edu (kropka) pl*

# OD REDAKCJI

*Piękno na to jest, by zachwycało  
Do pracy – praca, by się zmartwychwstało*  
Cyprian Kamil Norwid, „Promethidion”

Piękne jest wszystko, co prowadzi do dobra, co nas interesuje, czym żyjemy, za czym tęsknimy. Aby piękno utrwalić i zachować, trzeba pracować. Praca daje możliwość istnienia. Cytat z wiersza Cypriana Kamila Norwida niech będzie mottem naszego pisma.

Jego tytuł może być interpretowany przez osoby o zainteresowaniach humanistycznych jako ciągłość społeczności wszystkich Władysławiaków. Natomiast dla miłośników nauk ścisłych *continuum* jest pewnym jasno określonym pojęciem matematycznym. Oba te znaczenia dopełniają się i podkreślają interdyscyplinarność naszego pisma. Ukazuje się ono w Internecie, pod patronatem Koła Wychowanków naszej Szkoły, na stronie [continuum.wladyslawiacy.org](http://continuum.wladyslawiacy.org). Chcielibyśmy jednakże z formy wirtualnej przejść z czasem do rzeczywistości. Czy to będzie możliwe? Wszystko zależy od Was! Serdecznie zapraszamy do współpracy. Jeśli chcielibyście opublikować w „Continuum” swoje opowiadania, artykuły, reportaże, felietony, wiersze, rysunki, programy komputerowe, utwory muzyczne lub inne prace, prosimy prześlijcie je do nas pod adresem: [ioannes \(małpa\) wit \(kropka\) edu \(kropka\) pl](mailto:ioannes@continuum.wladyslawiacy.org).

W niniejszym wydaniu „Continuum” szczególne miejsce zajmuje Tydzień Kultury 2009. Jego program był bogaty i ciekawy: spotkania z interesującymi ludźmi, turnieje, Przegląd Młodych Talentów i zabawa noworoczna. Towarzyszyły im dyskusje, pytania, wzruszenie... Trudno było z czegoś zrezygnować, a niejednokrotnie musieliśmy to zrobić. Pokusiliśmy się o podsumowanie. Dodatkowo zamieściliśmy w numerze opowiadania, wiersze i recenzję. Więcej tekstów można przeczytać na stronie internetowej magazynu. Życzymy miłej lektury!

*Redakcja „Continuum”*

# TYDZIEŃ KULTURY 2009

## Program

### **6 i 8 stycznia, wtorek i czwartek:**

13.30 – Teatr Wytwórnia, spektakl „Zamarznięta”.

### **12 stycznia, poniedziałek:**

16.15 – „Jak wejść na Kilimandżaro?” – pokaz zdjęć z wyprawy w 2008 roku, prowadził p. prof. Grzegorz Radomski.

18.00 – Spotkanie z twórcami monodramu pt.: „Zamarznięta”, Ewą Szykulską – odtwórczynią tytułowej Zamarzniętej i Pawłem Salą – autorem sztuki i reżyserem.

19.30 – Turniej Jednego Wiersza oraz prezentacja projektu poetyckiego p. prof. Marii Cyranowicz „den.presja”.

### **13 stycznia, wtorek:**

16.00 – Przegląd twórczości Jonasza Kofty, z udziałem Ewy Błaszczyk i prof. Mirosława Kofty.

18.00 – Spotkanie z prof. Ewą Paczoską, autorką książki „Lalka’, czyli rozpad świata”.

19.30 – Koncert Muzyki Poważnej, gościnnie wystąpił zespół „Dziczka” grający ukraińską muzykę etniczną.

### **14 stycznia, środa:**

15.45 – Spotkanie z aktorem i śpiewakiem teatru Roma Damianem Aleksandrem, odtwórcą głównej roli w musicalu „Upiór w Operze”.

17.00 – Spotkanie z Andrzejem Grembowiczem, scenarzystą wielu filmów i sztuk teatralnych – m. in. seriali „Ranczo” i „Rodzina zastępcza”, a także autorem kryminałów (pisze pod pseudonimem Robert Brutter).

18.15 – „Dlaczego kocham Pragę?” – rozmowa z malarką Teresą Starzec, Olgą i Magdaleną Błaszczak oraz pisarzem i dziennikarzem Cezarym Polakiem.

### **15 stycznia, czwartek:**

16.00 – „Pamięć a historia” – spotkanie z dziennikarzem Jackiem Żakowskim.

17.30 – Otwarcie wystawy prac plastycznych uczniów naszej Szkoły.  
18.00 – Przegląd Młodych Talentów.

**16 stycznia, piątek:**

17.00 – Zabawa noworoczna „Disco lat dziewięćdziesiątych”.

## **Turniej Jednego Wiersza**

**Uczestnicy:**

Paweł Nicał IGB  
Jaśmina Kasenko IGB  
Aleksandra Łopian IIGA  
Aleksandra Spalińska IIGB  
Aleksandra Pędraszewska IIGB  
Joanna Kolczyńska IIIGB  
Piotr Borkowski IIIIGB  
Maciej Krawczyk IA  
Monika Kur ID  
Marta Nowicka IIC  
Bożena Witek IIC  
Albert Andrzejewski IIC  
Adam Lis IIC  
Jan Zdunik IIIC

**Nagrody Jury:**

Najlepszy wiersz licealisty – Marta Nowicka IIC.  
Najlepszy wiersz gimnazjalisty – Aleksandra Łopian IIGA.

**Nagrody publiczności:**

Najlepszy wiersz licealisty – Albert Andrzejewski IIC.  
Najlepszy wiersz gimnazjalisty – Aleksandra Pędraszewska IIGB oraz  
Piotr Borkowski IIIIGB.

**Serdecznie gratulujemy wszystkim Zwycięzcom Turnieju!**

Aleksandra Spalińska

## Spotkanie z twórcami monodramu „Zamarznięta”



*Aktorka Ewa Szykulska i Paweł Sala – autor sztuki i reżyser*

Spektakl ten jest wystawiany w Teatrze Wytwórnia w Warszawie na Pradze. Bohaterką „Zamarzniętej” jest stara prowincjonalna aktorka, która zapija się do nieprzytomności, wspominając swoją przeszłość gwiazdy. Ta postać została wspaniale przedstawiona przez Ewę Szykulską; dzięki niej da się sztukę oglądać. Ponieważ jest to historia z życia wzięta, wymaga od aktorki wielkich umiejętności i ogromnej wrażliwości.

Ewa Szykulska stwierdziła, że bardzo trudne było to dla niej zadanie i że starała się mu sprostać; pozytywna ocena publiczności bardzo ją cieszy i zaprasza wszystkich na spektakl. Koledzy z zainteresowaniem uczestniczyli w tym spotkaniu.

*Aleksandra Spalińska*

## **Spotkanie z dziennikarzem Jackiem Żakowskim**



Temat spotkania z dziennikarzem Jackiem Żakowskim „Pamięć a historia” okazał się bardzo interesujący dla młodzieży. Po „lekcyjnym” wykładzie koledzy zadawali wiele pytań. Nawet tablica się przydała przy udzielaniu odpowiedzi. Poruszono bardzo wiele problemów, nie tylko historycznych, ale również politycznych i gospodarczych z kryzysem w tle. Szkoda, że to spotkanie tak krótko trwało.

*Aleksandra Spalińska*

## **Przegląd Młodych Talentów**

W 16 Przeglądzie Młodych Talentów obejrzelismy kilkanaście prezentacji: indywidualnych występów, zespołów muzycznych oraz par tanecznych i kabaretowych. Występy kolegów-artystów były przyjmowane entuzjastycznie. Świadczą o tym szczerze wypełniona aula i gromkie brawa.

Grzegorz Kulesza

## Spotkanie z prof. Ewą Paczoską „Mentalny profil Wokulskiego”



*prof. Ewa Paczoska (fot. Magdalena Winarska)*

Dnia 13 stycznia, to jest w Dniu Językowym, no i oczywiście w Tygodniu Kultury, odbyło się spotkanie z profesorem Ewą Paczoską, autorką książki „Lalka, czyli rozpad świata”. Warto wiedzieć, że opracowała ona podręczniki, z których języka polskiego uczą się m. in. uczniowie naszej Szkoły. To spotkanie przeprowadzone jednak było na temat „Lalki” Bolesława Prusa jako powieści psychologicznej. Najpierw był wykład pani profesor, którego wszyscy zebrani – a było ich

dosyć dużo, choć może nie tak wielu, jak na odbywającym się równoległe przeglądzie twórczości Jonasza Kofty, ale i tak dało się odczuć deficyt krzeseł – słuchali w iście nabożnym skupieniu, mimo jego dość lekkiej i przystępnej formy. Wykładowczyni mówiła o fascynacji Prusa rozwijającą się wówczas psychologią i powoli się formującą psychoanalizą, o tym, jaki był mentalny profil Wokulskiego, o znaczeniu dla niego Łękiej. Następnie prowadzący spotkanie uczniowie naszej Szkoły zadali kilka uprzednio przygotowanych pytań może nie tyle merytorycznych, ile osobistych, i wreszcie pozwolono na zadawanie pytań przez widzów. Ci również dopisali, forsując własne poglądy, a zdarzyło się nawet, że kontruując czyjeś. Wreszcie spotkanie dobiegło końca, a pani profesor wręczono na pamiątkę kwiaty. Dziękujemy za wykład i zapraszamy ponownie w przyszłości!

*Monika Kur*

### **Zabawa noworoczna**

Punkt o godzinie 17 nasza Szkoła rozbrzmiała w rytmach lat dziewięćdziesiątych i najnowszych. Popularne techno ustąpiło miejsca muzyce pop i disco polo. Królowały takie przeboje jak „Macarena” czy „Sąsiadka” zespołu Toples. Choć aula nie była wypełniona po brzegi, nikt nie żałował pracy włożonej w organizację dyskoteki. Przy wejściu można było posilić się ciastem, przygotowanym przez uczniów klasy IIB. Na straży porządku stali: p. prof. Małgorzata Chmurska, p. prof. Wawrzyniec Kofta oraz p. prof. Marta Tomkiewicz, za co im serdecznie dziękujemy. Tuż po 21 czas dyskotekowych szaleństw dobiegł końca. Pozostaje nam tylko czekać do następnej zabawy i oby nie trwało to zbyt długo.

# POEZJA

*Piotr Borkowski*

## **Bój**

Szeregiem stoją,  
wielcy, znani,  
Obrońcy Świata, Bohaterowie Ludzi  
Eragon Cieniobójca, Saphira Jasnołuska,  
lub Chłopiec, Który Przeżył, Harry Potter  
wprost ze Śródziemia: hobbici, Gondorczy, zycy,  
Rohirimowie, Gandalf Biały i inni  
czy też podwładni cesarza Davida Eddingsa:  
Belgarion, Władca Zachodu, Bogobójca,  
Pandionita Sparhawk dosiadający Farana,  
ośmiu bogów nad Dhrallem sprawujących pieczę.  
Niczym Rycerze Okrągłego Stołu  
walczą z wrogiem do upadłego.  
Lecz wrogiem nie jest już zły król,  
czy bóg, co świata żąda.  
Nie, wróg po stokroć gorszy,  
bo dla nich niematerialny!  
Ci, co są ciągiem cyfr zapisani,  
Żołnierze cyfrowi! Rycerze Internetu!  
Kosmiczne stwory czy brutalni żołnierze z karabinem.  
Książka sromotną klęskę ponosi, gdy wrogiem – komputer.  
Lecz są tacy, którzy wierzą, że książka wieczną będzie,  
że przewycięży zło, co zabija wyobraźnię.  
Ja jestem jednym z nich.  
Ja wierzę.  
I wiem, że  
Z popiołów strzelą znów ogniska  
I mrok rozświetlą błyskawice...  
Złamana zakładka swą trwałość odzyska,  
a książki wrócą na swe miejsce zwykłe.

*Monika Kur*

## **Dal**

Błądzisz w ciemnej pustce.  
Wciąż biegiesz i biegiesz do... nikąd.  
Śmiejesz się, płaczesz, cieszysz się i smucisz.  
Idziesz, biegiesz, stajesz, czołgasz się.  
Widzisz to, co jest tu,  
A tam?

Kończy się jeden dzień,  
zaczyna następny.  
Po następnym kolejny...  
Mijają lata.  
Mija życie.  
A my?

Wciąż biegniemy i biegniemy donikąd.  
Śmiejemy się, płaczemy, cieszymy się i smucimy.  
Idziemy, biegniemy, stajemy, czołgamy się.  
Widzimy to, co jest tu.  
A tam?

*Monika Kur*

## **Sens życia**

Muszę jeszcze posprzątać,  
zrobić zakupy, pójść do banku  
i ugotować obiad.

Nie zdążę

O Boże!

Zaraz zamkną sklep

Za chwilę dzieci wrócą ze szkoły

Mam pół godziny

Zmęczona wracam

Udało się

Wszystko gotowe

Co jest gotowe?

Co się udało?

Wieczór. Tragedia

Już mnie nie ma

Nic nie gotowe

Zapomniałam o... wszystkim

Zapomniałam o Bogu.

Monika Kur

## **Smak życia**

*Życie słodki ma smak*

*Czy aby zawsze?*

*Życie uczy życia*

*Jak?*

*Jutro będzie lepiej*

*Bzdura,*

*bo czy będzie jutro?*

*Dziś żyjesz, jutro umierasz*

*Dlaczego?*

*Żyj, jakbyś jutro miał umrzeć*

*Po co?*

*Umarłam.*

*Nie zdążyłam przeżyć swego życia.*

*Jak żyć? Jak umierać?*

*Jakie życie, taka śmierć*

*Adam Lis*

## **Pochwała codzienności**

Najbliższy, współcierpiący dobry Panie,  
Twoimi są pokora, małość i ubóstwo i tyś jest ukryty,  
i Tyś jedyny nie pogardził nimi,  
a żaden człowiek nie zrozumie tego.

Pochwalony bądź, Panie,  
z wszystkimi swymi twory,  
przede wszystkim z wielebną siostrą naszą pracą,  
która dzień wypełnia, a Ty uświęcasz przez nią;  
i czyni nas pożytecznymi i uszlachetnia,  
Twoim, Najbliższy, jest świętym zamysłem.

Pochwalony bądź, Panie,  
przez brata naszego poranek ciężki  
i nasze siostry nieprzespane noce;  
Ty kształtujesz nas przez nie,  
na konsekwentnych, wytrwałych i mocnych.

Pochwalony bądź, Panie,  
przez siostrę naszą szarugę ciemną,  
i monotonie siedem dni w tygodniu, i wiekuiste zmęczenie,  
przez które dajesz tworom swoim możliwość ciągłą doskonalenia.

Pochwalony bądź Panie,  
przez siostry nasze łązy na górze galilejskiej błogosławione,  
które są pokorne i cenne i oczyszczające.

Pochwalony bądź, Panie,  
przez brata naszego ból zmysły i serce palący,  
którym nas zbliżasz ku Sobie,  
a on jest zbawienny i przemieniający i bardzo konieczny.

Pochwalony bądź Panie,  
przez siostry nasze miejskie ulice  
i błoto, i spaliny,  
które naszemu zabieganiu towarzyszą i obojętności,  
bo dają nam ukochać i spotkać bliźniego.

Pochwalony bądź, Panie,  
przez tych, co widzą Ciebie  
w codzienności swojej  
i znoszą słabość i umęczenie.

Błogosławieni, którzy się nie poddadzą,  
gdyż przez Ciebie, Najbliższy, będą podtrzymani.

Pochwalony bądź, Panie,  
przez siostrę naszą, porażkę światową,  
której żaden człowiek żywy ujść nie może;  
biada tym, co nie widzą sensu;  
błogosławieni, którzy znajdą go w Twej najświętszej woli;  
bowiem żadna porażka, nie będzie im straszna.

Chwalcie i błogosławcie Pana, i czyńcie Mu dzięki,  
i służcie Mu z wielką pokorą.

*Paweł Nicał*

## **Przerażenie**

Co to jest przerażenie?  
Czy to smutek, czy pragnienie?  
Może radość, szczęście siła;  
To zagadka jest zawiła.  
Przerażenie – coś strasznego!  
Przerażenie to coś złego;  
To coś nieuleczalnego;  
Czego ludzie wciąż się boją;  
I wciąż z tego rany goją.  
Rany goją – umysłowe;  
Zaprzatają sobie głowę.  
Różne myśli – smutne, straszne.  
Przerażenia, każdy własne;  
Na swój sposób sam wyraża;  
Przerażenie nas odraża.  
Może to, co zobaczymy;  
Z przerażeniem skojarzymy.  
Wszyscy w życiu mamy lęki;  
I ten twardy i ten miękki.

*Paweł Nicał*

## **Dziwna sprawa**

Kiedy idziesz do więzienia;  
Twoje wnętrze się nie zmienia.  
Ciągłe są te same myśli;  
Można nawet coś wymyślić;  
Tam w więzieniu coś gorszego;  
Niż za życia normalnego.  
Dziwna sprawa, bo w więzieniu;  
Każdy ma coś na sumieniu.  
Jednak gorsi się tam stają;  
Większych przestępstw dopuszczają.  
Bo w więzieniu jest na opak;  
Tak powiedział jeden chłopak;  
Który wyszedł dość niedawno;  
Normalnego życia pragnął.  
Spędził tam piętnaście lat;  
Nie pogorszył się on tak;  
Jak niektórzy, którym mało;  
Tyle lat nie wystarczało.  
Teraz ludźmi są gorszymi;  
Niżli kiedyś dawniej byli.

*Paweł Nicał*

## **Samobójca**

Dzień, jak co dzień, letni ranek;  
Ale patrzę – zamieszanie!  
Ludzie patrzą, patrzą w górę;  
Zebrał się już niezły tłumek.  
Patrzę, człowiek tam na dachu;  
Zaraz skoczy, nie ma czasu;  
Lecz on czeka, widać nie wie;  
Czy to zrobić, nie jest pewien.  
Tam na bloku, dziesięć pięter;  
Nie wiem, co powiedzieć więcej.  
Aż tu nagle z piskiem opon;  
Przyjechała straż pożarna;  
Nie czekają dłużej, po co?  
Już powoli to ogarniam.  
Wtem wśród tłumu, jakaś pani;  
Krzyczy, wrzeszczy, mój kochany.  
Tak, to mąż jej tam na dachu;  
Zaraz umrze tu ze strachu.  
Krzyczy, macha – Nie rób tego!;  
Co ja ci zrobiłam złego?  
A on nadal niewzruszony;  
Nawet nie usłyszał żony.  
Myśli sobie, czemu?  
I rozważa, po co?  
Nie wie, kiedy jemu nogi;  
Same w dół zeskoczą.  
Czy poczekać, czy już skakać?  
Sądzi nie ma, co się wahać.  
Nagle strażak wbiega na dach!  
Krzyczy i coś głośno gada.  
Samobójca się odzywa;  
Zamurował wszystkich chyba.  
Ludzie strasznie się przejęli;  
Gdy te słowa usłyszeli:

Zaraz skoczę! – No i skoczył;  
W swoich myślach się zamroczył.  
Leciał ledwie siedem sekund;  
No i było po człowieku.  
Wrył się w ziemię z taką siłą;  
Że aż okna tam wybiło.  
Leży w dole zakrwawiony;  
Już nie widać nigdzie żony;  
Która strasznie tu rozpacza;  
Zadzwoiła już po brata.  
No i myśli wciąż, dlaczego?  
Co ja mu zrobiłam złego?  
A odpowiedź prosta była;  
Tak więc żona się zmartwiła.  
A odpowiedź?  
Pomyśl sobie!  
Ja nie powiem tego tobie.

*Paweł Nicał*

## **Zamach**

Jedzie metro, metro pędzi;  
Pasażerów w sobie więzi.  
Jadą sobie tu i tam;  
Jeszcze co powiedzieć mam?  
Kiedyś jednak – w jeden dzień;  
Gdy otaczał metro cień;  
Ciemny tunel go prowadził;  
Ludzi wsadził i wysadził.  
Jest południe. Tam na stacjach;  
Stoją ludzie w różnych nacjach.  
Aż tu nagle, w mym wagonie;  
Widzę ludzi – mają bronie.  
Wtedy jeden coś odsłania;  
Straszna bomba się wyłania.  
To jest bomba zegarowa.  
Nie ingeruj już w ich słowa.  
Powiedziałem człowiekowi;  
Tak – młodemu chłopakowi.  
Bo kto śmiało się wrywał;  
Ten dotkliwie dość obrywał;  
Centrum to następna stacja;  
Może to imaginacja.  
To jest chyba ten ich cel.  
Chłopak nie wytrzymał wtem:  
Ruch wykonał zamierzony;  
Z wielką siłą rozwścieczony;  
Rzucił się na napastnika;  
Spod kontroli się wymyka.  
Terrorysta broń wyjmuje;  
Zaraz chłopak ból poczuje.  
Zamachowiec spust naciska;  
Nabój z środka wtem wytryska.  
Ale co to? – Widać chybił;  
I w wagonie szybę wybił.

Pół minuty do wybuchu;  
Wyliczone w każdym ruchu.  
Wtedy ludzie już nie wiedzą;  
Co tu zrobić? – Wszyscy siedzą.  
Dojechaliśmy do stacji;  
Wybuch? – Nie, nie miałem racji.  
Oni muszą coś nacisnąć;  
Tak – czerwony przycisk wcisnąć.  
Zamachowiec – tamten drugi;  
Myśli – to nas wszystkich zgubi.  
Widać nie chce tu umierać;  
Twarz zaczyna mi zamierać:  
Może jakoś ich przekonam;  
No i cudu tu dokonam.  
Drugi raz nie miałem racji;  
Wybuch – na następnej stacji.  
Tak więc leżę teraz w grobie;  
I rozmyślam o tym sobie.

*Aleksandra Spalińska*

## **Ode to the birch**

Say, birch, say,  
the wind will hear you  
and will bring your humming  
to the edge of the forest  
to pines and oaks  
between moss.

Say, birch, say,  
the earth will hear you  
and will bring your humming  
to the autumnal fields  
as the lullaby  
for partridges and hares.

Say, birch, say,  
the angel will hear you  
and will bring your humming  
to the white cloud.  
The angel who is  
invisible for us.

Hum, birch, hum,  
your humming is the silence  
in the world's noise  
where nobody hears anybody  
and nobody hears themselves.  
Say, birch, say.

*Aleksandra Spalińska*

## **Oda do brzozy**

Mów, brzozo, mów,  
wiatr cię usłyszy  
i poniesie twój szum  
na krańce lasu:  
do sosen i dębów,  
między mech.

Mów, brzozo, mów,  
ziemia cię usłyszy  
i zanieś twój szum  
na jesienne pola,  
na kołysankę  
kuropatwom i zajęcom.

Mów, brzozo, mów,  
anioł cię usłyszy  
i zanieś twój szum  
na dalekie obłoki,  
anioł czeka  
niewidoczny dla nas.

Szum, brzozo, szum,  
twój szum jest ciszą  
w gwarze świata,  
gdy nikt nikogo nie słyszy  
i nikt nie słyszy siebie.  
Mów, brzozo, mów.

*Aleksandra Spalińska*

## **Spektakl w Teatrze Natury**

Szsz... szsz...sz...

szumią liście,

stuk puk, stuk puk

stukają żołądzie,

malutkie kołatki w berecikach...

dzyń, dzyń, dzyń...

konwaliowe dzwonki

dają o sobie znać...

Bim! Bom! Bam!

Wszystkie instrumenty

grają pod batutą Wiatru

uwerturę do dramatu.

szsz... tańczą liście

mistrzowie choreografii,

w odświętnych strojach

na powietrznej scenie dają pokaz

piruetów, póż i pas de deux.

Publiczność bije brawo.

Drzewa i Krzewy,

Zające i Wiewiórki...

mieszkańcy Teatru nie płacą za bilet.

Bum! Bum!

Ktoś przedziurawił chmurę

i uwolnił dźwięk kotłów.

Liście nie tańczą już w parach,

każdy jest solistą i ma własny układ.

Wiatr rozpoczyna arię Mocy.

Bledną kolory kwiatów,

reflektory świecą coraz słabiej.

Dekoracja się zmienia.

To już akt drugi.

Szsz... szszcz...

dzyń, dzyń, dzyń...

Stuk puk, stuk puk, stuk puk...

Bim! Bam!

Bum! Bum!

Bim! Bom! Bam!

Trach!

Na scenę wkroczyła Burza  
ma złotą suknię Błyskawicy  
i głos Grzmotu.

Dumnie i pięknie wyśpiewuje swą arię Zniszczenia,  
zachwycając przeraża...

O główną rolę kłóci się z Wiatrem,  
o panowanie nad Teatrem.

To punkt kulminacyjny tragedii.

Publicznością są już tylko Krzewy i Drzewa.

Szcz...szcz...cz...

trach! trach!

Bum! Bam!

Wiatr ma siłę, Burza pioruny.

Stuk stuk, puk stuk

zołędzie nie grają dobrze,  
w końcu nie mają już dyrygenta

szzsz... liście nie tańczą;

posłuszne wiatrowi

przepędzają służki Burzy.

Ich pani słabnie... tak, przegrała walkę.

Wiatr ją przegnał na kraniec świata.

Intruzi zniknęli,

nad sceną pojawiła się zorza,

z różnokolorową poświatą.

Wiatr cichnie, liście leciutko drżą, kłaniają się.

Kurtyna opada...

Brawo! Brawo!

Miejsca na balkonach i parterze

znowu są zajęte.

Wszyscy gratulują udanego występu...

lecz nikt nie prosi o bis.

W Teatrze Natury nie ma powtórek.

*Aleksandra Spalińska*

## **Nie pytaj**

Nie pytaj – dlaczego,

Nie pytaj – po co,

nie pytaj – gdzie.

Nie zrozumiesz wszystkiego;

świecą się oczy kotom

a księżyc całusy śle.

Sekretów nie hoduję w donicze,

nigdzie nie chowam tajemnic,

mam filiżanki porcelanowe, śliczne,

i z krasnoludkami piję herbatę

o piątej po południu,

codziennie.

Nie pytaj – nie zrozumiesz,

każda odpowiedź rodzi nowe pytania,

każde następne pytanie budzi nieufność.

Inna tonacja i skala,

inny utwór.

To nie jest twoje życie!

Czemu ciągle pytasz?

Na oknie właśnie azalia zakwitła

i jest pięknie, choć świata to wcale nie zmienia.

Pytaj siebie i sobie odpowiadaj,

może zrozumiesz, że nie wypada

wchodzić w cudze pragnienia.

# OPOWIADANIA

*Aleksandra Spalińska*

## **Budziszek**

Jest jasny, słoneczny dzień. Wraz z Harrym Potterem, Hermioną Granger i Ronem Weasleyem siedzę na dużym czerwonym kocu, rozłożonym na trawie.

– Jaka piękna pogoda! Zupełnie taka sama jak w dzień poprzedzający naszą przygodę ze zdobyciem Kamienia Filozoficznego, prawda? – mówi Hermiona. Harry i Ron kiwają głowami.

– A jak wam się udało zdobyć ten kamień? – pytam.

– No wiesz, poszliśmy do tej kłapy w nocy – mówi Harry. – Najpierw uwolniliśmy się od diabelskich sidła, a potem zdobyliśmy klucz do następnych drzwi. Po wygraniu partii czarodziejskich szachów i wybraniu przez Hermionę odpowiedniej buteleczki z eliksirem udało mi się przejść do następnego pomieszczenia i pokonać Quirrella. Tyle – kończy i kładzie się na kocu. Hermiona wyjmuje jakąś książkę i zaczyna czytać, a Ron gra ze mną w czarodziejskie szachy. Nagle słyszymy dziwny dźwięk, podobny do grzmotu. Niebo zaczyna zasłaniać ogromne szare chmury. Słychać głośne, dziwne dzwonienie, które staje się coraz głośniejsze. Nagle, razem z tym okropnym dzwonieniem, słyszę głośny, szyderczy śmiech, widzę błysk zielonego światła i wszystko znika.

Otworzyłam oczy. Leżałam w swoim ciepłym łóżku przerażona snem i zlana potem. Wstałam i zapaliłam światło, by sprawdzić, czy trzeba już wstawać do szkoły. Dzwonienie, które słyszałam podczas snu było bowiem identyczne jak odgłos budzika. W świetle lampki nocnej spojrzałam na zegarek. Dochodziła trzecia w nocy. Spojrzałam na budzik: był nastawiony na szóstą i tykał spokojnie. Wzruszyłam ramionami, zgasłam światło i z powrotem położyłam się do łóżka.

Jest słoneczny dzień. Jadę z przyjaciółmi na wycieczkę rowerową. Jadąc, omawiamy przyjęcie urodzinowe Asi, które ma odbyć się w najbliższą sobotę.

– Przyniosę płyty z muzyką – zaproponował Kamil.  
– Ja też – przyłączyła się Iza.  
– Okej, dzięki – zgodziła się Asia. – Najpierw zjemy podwieczorek w salonie, a potem będzie mała dyskoteka w moim pokoju. Chyba, że wolicie pograć w badminton.  
– Możemy przecież robić i to, i to – zauważył Adrian.  
– Ja mogę przynieść twistera – zaofiarowałam się.  
– Świetnie! Będzie niezła zabawa – podziękowała Asia. Nagle słyszemy za sobą głośne szczekanie. Za nami biegnie olbrzymi, czarny pies, głośno ujadając. Z przerażeniem wszyscy pedałujemy coraz szybciej, jednak pies powoli nas dogania. W pewnej chwili szczekanie psa zamienia się w przeraźliwe dzwonięcie...

Znowu obudziłam się rozemocjonowana. Szybko wstałam i przeciągnęłam się. Włączyłam lampkę nocną, by znaleźć odpowiednie ubranie do szkoły. Odruchowo spojrzałam na zegarek. Było wpół do piątej.

Zdenerwowałam się nie na żarty. Czyżby mój budzik był zepsuty? Wzięłam go do ręki i obejrzałam. Ustawiony był na szóstą i tykał tak samo jak zawsze. Po prostu śniło mi się, że słyszę jakieś dźwięki, pomyślałam i przyłożyłam głowę do poduszki.

Jestem w Paryżu. Wyszliśmy właśnie z Luwru.

- Widziałam oryginalną „Monę Lisę” – mówię do rodziców.
- A „Wenus z Milo” czy portret Chopina? – pyta mama.
- Przez tydzień mielibyśmy tutaj co oglądać – zauważa tata.

Zjeżdżamy do stacji metra. Wszyscy troje wsiadamy do wagonu. Metro rusza w kierunku placu La Concorde. Nagle, w samym środku ciemnego tunelu, metro zatrzymuje się. Światła gasną, a ze wszystkich stron zaczyna dochodzić dźwięk alarmu. W tej samej chwili dźwięk alarmowy zamienia się w nieprzyjemne i przenikliwe dzwonięcie budzika...

– AACH!!!

Ponownie otworzyłam oczy. Zanim uprzytomniłam sobie, że przerażona snem siedzę na dywanie, zawinięta w kołdrę, usłyszałam głos mamy przypominający mi, bym się pospieszyła, ponieważ są korki i mogę się spóźnić do szkoły. Wstałam i na chwiejnych nogach pościeliłam łóżko. Jeszcze raz wzięłam do ręki mój budzik i obejrzałam

go dokładnie. Nie miałam czasu na oglądanie go od wewnątrz, ale i tak wydawało mi się, że wszystko jest z nim w porządku. Intuicja podpowiadała mi, że to nie on jest sprawcą mojego przerywanego odpoczynku w nocy. Myśląc o tym, co mnie spotkało, udałam się do szkoły.

W szkole zupełnie zapomniałam o tej sprawie. Dopiero, gdy wróciłam do domu i – jedząc obiad – spojrzałam na zegar kuchenny, przypomniałam sobie o wszystkim. Po posiłku weszłam do salonu. Na stole w wazoniku stały białe konwalie. Podeszłam bliżej, by poczuć ich woń. Nagle obok mojego nosa zmaterializowała się mała chmurka. Nigdy wcześniej czegoś takiego nie widziałam, więc tylko lekko pacnęłam ją palcem. Gęsty, jak bita śmietana, obłoczek się skurczył i wydał z siebie pełne wyrzutu „Piii”. Zaintrygowana tym zjawiskiem, obejrzałam chmurkę ze wszystkich stron. W środku dojrzałam parę wpatrzonych we mnie oczu. Jednym szybkim ruchem złapałam chmurkę obiema rękami. W moich dłoniach chmurka skurczyła się i zamieniła w coś, co rozpaczliwie szamotało się w moich palcach.

Wyszłam z salonu. W kuchni z szafki wyjęłam dużą szklankę i błyskawicznie nakryłam nią to coś, co szamotało się w mojej dłoni. Teraz mogłam to coś zobaczyć.

Był to nieduży niebieski stworek. Miał długie skrzydła, wydłużone uszy, jak u elfów, a na głowie duży niebieski dzwonek. Próbował uwolnić się ze szklanej klatki.

– Kim jesteś? – zapytałam.

Stworek zrobił obrażoną minę i nie chciał rozmawiać. Postanowiłam, że postawię szklankę na parapecie tak, by mieć bez przerwy na niego oko. Jednak, gdy tylko to zrobiłam, więzień zaczął się rozpaczliwie szamotać i zrobił błagalną minę. Zrobiło mi się go żal. Zabrałam szklankę z parapetu i postawiłam na stole.

– Jestem Budziszek – przedstawił się stworek. – Jestem chochlikiem, a moją specjalnością jest budzenie ludzi i zwierząt – dodał, po czym zachichotał, a znajdujący się na jego głowie dzwonek zawtórował mu cichym dzwonieniem.

– Ach, więc to ty! – zawołałam. – To ty mnie budziłeś przez całą noc!

– Tylko nie przez całą – odparł Budziszek. – Zresztą to nie moja wina, że się budziłaś. Gdy się denerwujesz wprawiasz w ruch mój dzwonek. Mieszkam w twojej głowie i w twoich marzeniach. Opuszczam je bardzo rzadko. Co prawda, my, chochliki – przyznał – często płątamy ludziom figle i ja też to robię, kiedy się denerwujesz. Wypuścisz mnie? Proszę, proszę, proszę! Spełnię twoje trzy życzenia – zaoferował chochlik.

– Ekstra! – zamyśliłam się. Chciałam wybrać takie życzenie, które sprawi, że nie będę miała problemów z chochlikiem. – Dobrze, życzenie pierwsze: chcę, żebyś więcej mi nie przeszkadzał. Drugie: żeby lekcje techniki zamieniły się w lekcje polskiego. Trzecie: hmmm, no nie wiem...

– Wiem, co trzecie – powiedział chochlik. – Jeśli nie mogę ci płać figli, to będę cię ostrzegał. Zawsze i wszędzie. Przyrzekam! – tu położył swoją dłoń na miejscu, gdzie powinno być jego niebieskie serce.

– Dzięki – bąknęłam.

– Teraz mnie wypuścisz? – spytał Budziszek.

– Jasne – odpowiedziałam i szklankę z powrotem włożyłam do szafki. Budziszek zamienił się w białą chmurkę i znikł. Od tej pory budzę się punktualnie o szóstej, a w dni wolne od szkoły o dziewiątej.

Może wydać się to dziwne, ale Budziszek naprawdę sprawił, że parę razy zamiast techniki miałam polski. Tak samo mnie ostrzegał, nawet przed kartkówkami; jeśli następnego dnia miała być kartkówka, przeraźliwie dzwonił, kiedy odrabiałam lekcje!

Aleksandra Spalińska

## Przypowieść o Pięknej

Na podstawie „Małego Księcia” Antoine’a de Saint-Exupéry’ego

Na kolejnej planecie mieszkała Piękna. Siedziała przed ogromnym lustrem i czesała swoje długie włosy złotym grzebieniem. Następnie odłożyła grzebień, by przypudrować sobie nos. Robiła to z wielkim zaangażowaniem i starannością. Przed lustrem, na toaletce, stały różne kosmetyki, których nazw Mały Książę nawet się nie domyślał.

– Dzień dobry – powiedział Mały Książę.

Piękna nie odpowiedziała, zajęta sklejoną tuszem rzęsą.

– Dzień dobry, o piękna pani. Kim jesteś? – powtórzył Mały Książę.

– Dzień dobry, dzień dobry. Jestem Piękna – rzekła Piękna. – Nie przeszkadzaj mi, jestem zajęta.

– A co robisz takiego ważnego, że jesteś zajęta? – powtórzył Mały Książę.

– Nie widzisz? Maluję się.

– Jeśli jesteś piękna, to po co się malujesz? – nie ustępował Mały Książę.

– Maluję się, żeby być piękną – odrzekła Piękna.

– Ale dla kogo się malujesz? – nie ustępował Mały Książę.

– Jak to dla kogo? – Piękna była wyraźnie zdziwiona – Maluję się dla lustra.

– Lustro jest tylko odbiciem, więc jeśli jesteś piękna, to i tak jesteś piękna.

– Bez lustra nie jestem piękna, bo gdy siebie nie widzę, to nie wiem jaka jestem.

– Nie to piękne, co piękne, ale co się komu podoba. A tu oprócz ciebie nikogo przecież nie ma.

– Jest lustro – upierała się Piękna. – A teraz ty także jesteś.

– Panem urody – głośno pomyślał Mały Książę – jest czas po drugiej stronie lustra.

– Jestem Piękna i to jest najważniejsze. Nie interesuje mnie, co będzie w przyszłości. Przyszłość jest dzisiaj – odpowiedziała z dumą Piękna.

– Moja Róża jest piękna, choć się nie maluje. Kocham ją i bardzo za nią tęsknię. Czy ktoś ciebie kocha? Czy ktoś za tobą tęskni? – zapytał Mały Książę.

– A co to znaczy kochać? Czy to znaczy być jeszcze piękniejszym?  
– próbowała dowiedzieć się Piękna.

– Tak. Im bardziej ktoś cię kocha, tym jesteś dla niego piękniejsza.  
Bez miłości nie ma piękna. Bez miłości nie ma szczęścia.

Piękna otworzyła usta, lecz nie wiedziała, co ma powiedzieć, wzruszyła więc tylko ramionami.

„Dorośli są dziwnie niepoważni” – pomyślał Mały Książę i ruszył w dalszą drogę.

# RECENZJE

Grzegorz Kulesza

## „Proces” w Teatrze Współczesnym

---

P O D S U M O W A N I E  
postępowania w sprawie Józefa K.

---

Oskarżony - Józef K., kawaler, zamieszkały w stolicy. Z zawodu prokurent bankowy. Aresztowany zgodnie z procedurą (pominąwszy incydent związany z próbą wyłudzenia pewnych przedmiotów przez strażników, ukaranych oddzielnie) przez nadzorcę (stopień i tytuł utajnione, por. ust. "O tajności posiedzeń i zgromadzeń sądu" /materiały utajnione/). Zatrzymanie wywołało niezrozumiałe sprzeciw aresztanta, który uważał je za bezprawie i domagał się dostępu do akt tajnych (m.in. aktu oskarżenia). Mimo tego zastosowano wobec niego procedurę aresztu niepozbawiającego wolności. Procedury nadzorujące udokumentowały, że K. zignorował postępowanie, nie próbując wnikać w jego mechanizmy, zaś podczas wstępnego przesłuchania (przerwanego incydentem z udziałem sądowego studenta) rzucał oskarżeniami pod adresem sędziego śledczego. Dalsze wydarzenia wskazują, że pozornie bezcelowo przebywał w budynku, gdzie wcześniej odbywało się przesłuchanie, przy okazji odwiedzając także kancelarię, gdzie jednak nie podjął żadnych czynności prawnych. [...] Dopiero na żądanie wuja znalazł adwokata i zaczął się zajmować sprawą osobiście.

*Dziwnie ona podobna do czeskiej Pragi o tej porze roku...*

Obrońca - mec. Huld. Mimo choroby, pan mecenas zgodził się prowadzić obronę Józefa K. [...] Dzielił się też z nim pewnymi spostrzeżeniami i uwagami na temat działania sądu. [...] Postępowanie odnośnie ilości wyjawionych informacji i uprawnień adwokata odnośnie ich udzielenia toczy się odrębnie (numer sprawy utajniony). Wiadomo, że oskarżony kwestionował tempo jego działań, a co za tym idzie, również działań sądu. Nie można powiedzieć, jak wpłynęło to na wyrok. [...]

Prokurator - UTAJNIONE. [...]

Wyrok - skazujący. Wykonano. [...]

„Proces” Franza Kafki jest książką dość niezwykłą. Główny bohater, Józef K., może być rozpatrywany tylko w oderwaniu od jakichkolwiek personaliów, bo ich nie posiada, nawet nazwisko skrócono mu do jednej litery. Zostaje oskarżony przez tajemniczy sąd, jednak nie wie o co, zaś kolejne wydarzenia związane z tą instytucją napędzają go głęboką odrazą do niej. Nie chce się angażować w swoją sprawę, jednak ta go stopniowo pochłania. Kolejne spotkania z groteskową machiną rządzącego się własnymi prawami sądu nieuchronnie prowadzą Józefa do szaleństwa. Nie rozumie ciągu wydarzeń, a wszelkie próby ujawnienia jego przyczyn nie dają skutku, zniechęcając go do starań poznania sensu zdarzeń obecnych. Co gorsza, sąd okazuje się być wszechobecny, niemal każdy jest jego częścią, a przy tym pogłębia chaos, jaki panuje w głowie K. Powieść nie posiada szczęśliwego zakończenia – oskarżony zostaje skazany na śmierć i ginie w czymś, co bardziej przypomina mord, niż egzekucję. Wszystkie te zdarzenia miała szansę obejrzeć klasa IC w sobotę 13 grudnia 2008 roku w Teatrze Współczesnym razem ze swoją wychowawczynią – p. prof. Elżbietą Błachowicz.

„Proces” – z uwagi na fakt, że jest niedokończony, pisany chaotycznie, wreszcie wydany wbrew woli pisarza – narzuca oczywiste trudności w interpretacji, bo logicznym jest, że z uwagi na surrealizm i oniryzm tak świata przedstawionego, jak i akcji nie można przyjąć wytlumaczenia najprostszego, dosłownego. Znaczenie przenośne zaś ma tak wiele aspektów, że teorie dotyczące znaczenia powieści należy liczyć w setkach. Co gorsza, wiele z tych hipotez się wzajemnie wyklucza. Dzieło Kafki mówić może bowiem i o totalitaryzmie, jak i o samotności, braku odpowiedzialności za siebie i świat, o winie i karze, może być alegorią ludzkiego życia i milionem innych rzeczy. Sama klasyfikacja gatunkowa sprawia tu problemy. Prawdopodobnie nigdy nie rozwiążemy tej zagadki – ale to nawet lepiej, bo dzięki temu książka pozostaje ponadczasowa.

Reżyseria spektaklu: Maciej Englert. Obsada: Józef K. – Borys Szyc, Kupiec Block – Janusz Michałowski, Adwokat Huld – Piotr Garlicki, Kapelan więzienny – Andrzej Zieliński i inni.

# O REDAKCJI

## **Grzegorz Kulesza**

Urodzony 17 kwietnia 1992 w Wołominie (rodzice: Bożena i Krzysztof), jednak zamieszkały „od zawsze” w Radzyminie. Wykształcenie podstawowe i gimnazjalne odebrał w Zespole Szkół nr 2 w tymże mieście, która to szkoła od mniej więcej połowy jego edukacji nosiła imię księżnej Eleonory Czartoryskiej. Po dziewięciu latach w rzeczonyj placówce przeniósł się z edukacją do Warszawy, do VIII LO im. króla Władysława IV Wazy. Nie ma jeszcze konkretnych perspektyw zawodowych, jednakże ma zamiar je sobie wyrobić... kiedyś. Z pewnością ma w planach studia polonistyczne, historyczne bądź anglistyczne, ale jeszcze nie wie na pewno, jakie. Być może dokona czegoś ważnego i/lub wielkiego.

## **Monika Kur**

Pisanie o sobie na pewno nie jest obiektywne, ale mimo to spróbuję. Nie będę wymieniać ciurkiem moich cech, bo przecież to nie słowo, ale czyn ma znaczenie. Staram się w życiu robić jak najwięcej różnych ciekawych i mniej ciekawych rzeczy. Poczawszy od teatru, poprzez taniec, wolontariat, fotografię, Loesje, geocaching, Amnesty International, „Mocni w duchu”, a skończywszy na najtrudniejszej sprawie do pogodzenia, czyli szkole. Kocham lasy, łąki, pola, góry, morze, ogólnie rzecz biorąc całą przyrodę. Nie lubię się nudzić i odrabiać lekcji (dobrze, że zostało mi tylko 8 lat nauki ;)

## **Jan Kurnatowski**

Skończyłem „Władka” w 2001 roku. Od 2005 roku związany jestem z Kołem Wychowanków naszej Szkoły. Ukończyłem studia magisterskie na kierunku informatyka w Wyższej Szkole Informatyki Stosowanej i Zarządzania w Warszawie. W pracy zawodowej zajmuję się tworzeniem systemów informatycznych dla banków. Interesuję się polityką i gospodarką, kinem europejskim oraz tańcem towarzyskim.

## Aleksandra Spalińska

Gdy skończyłam 1 rok, rodzice przeprowadzili się z Żoliborza w Warszawie do Nadmy koło Marek. Tutaj mam dom rodzinny. W 2007 r. ukończyłam Szkołę Podstawową im. Marii Konopnickiej w Słupnie. Obecnie jestem w II klasie Gimnazjum im. Władysława IV. Szczególnie interesuje mnie historia, język polski i angielski. Dużo czytam; bardzo lubię powieści Joanne K. Rowling o Harrym Potterze, ale także Pawła Jasienicy z cyklu „Historia Polski”. W ramach rozrywki czytam kryminałki Lilian Jackson Braun „O kocie, który...”. Interesują mnie również inne kraje, życie ludzi, zabytki i krajobrazy.

Sama także piszę opowiadania i wiersze. Bardzo lubię kreować zdarzenia i postaci, posiłkując się przeżyciami (nie zawsze własnymi), obserwacjami i wyobraźnią. W przyszłości chciałabym ukończyć Wydział Filologii Polskiej lub Wydział Filologii Klasycznej na Uniwersytecie Warszawskim i zajmować się tworzeniem i tłumaczeniem literatury pięknej.

# OD KOŁA WYCHOWANKÓW

„Continuum”, poza czasopismem i stroną internetową o tej samej nazwie, jest szerszą inicjatywą Koła Wychowanków naszej Szkoły, w ramach której chcielibyśmy pomagać Wam w rozwijaniu zainteresowań pozalekcyjnych. Szczególną wagę przywiązujemy do projektów zespołowych. Jeśli macie ciekawe pomysły, ale z jakichś przyczyn nie możecie sami ich zrealizować, proszę napiszcie do mnie. Spróbujemy Wam pomóc – w ramach naszych możliwości czasowych i dostępnych środków finansowych Koła.

Przy okazji chciałbym zaproponować temat zespołowego, interdyscyplinarnego projektu, który mógłbym poprowadzić w ramach zajęć pozalekcyjnych w Szkole. Moglibyśmy wspólnie stworzyć prostą dwuwymiarową grę komputerową, np. przygodową. Jeśli zbierze się grupa kilku chętnych osób, przedstawię pani Dyrektor szczegóły całego przedsięwzięcia. W zespole tworzącym taką grę znalazłyby dla siebie miejsce osoby o zainteresowaniach:

- plastycznych – rysujące tła, przedmioty i postaci,
- literackich – wymyślające fabułę i dialogi,
- aktorskich – zajmujące się dubbingiem,
- muzycznych – komponujące muzykę i dźwięki,
- matematycznych – opracowujące zagadki logiczne,
- informatycznych – piszące kod komputerowy gry.

Jeśli chcielibyście współtworzyć grę komputerową lub macie własne pomysły, w realizacji których Koło mogłoby Wam pomóc, proszę napiszcie do mnie pod adresem: ioannes (małpa) wit (kropka) edu (kropka) pl.

*Jan Kurnatowski*

# SPIS TREŚCI

<b>Od Redakcji</b>	<b>1</b>
<b>Tydzień Kultury 2009</b>	<b>2</b>
<b>Poezja</b>	<b>8</b>
Bój . . . . .	8
Dal . . . . .	9
Sens życia . . . . .	10
Smak życia . . . . .	11
Pochwała codzienności . . . . .	12
Przerażenie . . . . .	14
Dziwna sprawa . . . . .	15
Samobójca . . . . .	16
Zamach . . . . .	18
Ode to the birch . . . . .	20
Oda do brzozy . . . . .	21
Spektakl w Teatrze Natury . . . . .	22
Nie pytaj . . . . .	24
<b>Opowiadania</b>	<b>25</b>
Budziszek . . . . .	25
Przypowieść o Pięknej . . . . .	29
<b>Recenzje</b>	<b>31</b>
„Proces” w Teatrze Współczesnym . . . . .	31
<b>O Redakcji</b>	<b>33</b>
<b>Od Koła Wychowanków</b>	<b>35</b>



